KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 16 CZERWCA 1933 ROKU. | Nr. 164.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

WALKA Z HITLERYZMEM W AUSTRJI

CORAZ TO NOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD HITLEROWCÓW.

INNSBRUCK, 15.6. W Tyrolu stosuje się coraz to nowe zarządzenia w kierunku stłumienia akcji hitlerowców. — I tak po zakazie wywieszania flag hitlerowskich, w dniu wczorajszym wydano zakaz manifestowania barwami Rzeszy niemieckiej, czarno - biało - czerwonemi. Przeciw temu zaprotestował niemiecki konsul generalny u rządu tyrolskiego.

Jednocześnie następują coraz to nowe aresztowania. W Insbrucku znajduje się w chwili obecnej 44 przywódców hitlerowców w więzieniu, oskarżonych o zdradę państwa. W Kufstein aresztowano 9 osób. Również aresztowano cały szereg nacjonal - socjalistów w Hallein, Zillerthal i Oberinnthal. — Do Kufsteinu odkomenderowano oddział wojska.

INTERWENCJA ANGIELSKA.

BERLIN, 15.6. Doniesienia prasy wiedeńskiej o tem, iż w Londynie miała nastąpić oficjalna rozmowa między kanclerzem Dollfussem a ministrem Neurathem energicznie się dementuje. Dementuje się również doniesienia prasy londyńskiej, jakoby rząd angielski z inicjatywy kanclerza Dollfussa zamierzał interwenjować w konflikcie austrjacko - niemieckim.

Półoficjalny komunikat dzisiejszy zastrzega się ostro przeciwko temu, oświadczając, że rząd Rzeszy nie dopuściłby do mieszania się państw trzecich do spraw, które dotyczą tylko Austrji i Niemiec i tylko przez te dwa państwa mogą być rozstrzygane.

CENTRUM KATOLICKIE.

BERLIN, 15.6. Organy hitlerowskie twierdzą, że do akcji przeciwko narodowym socjalistom rząd austrjacki zagrzewa katolickie centrum niemieckie. Na dowód tego przytacza mowę przywódcy centrowego, Bolza, z Salzburga, gdzie Bolz zalecać miał rządowi austrjackiemu przeprowadzenie w Austrji zawczasu pewnych reform i uchwycenie energicznie steru rządu „aby nie było zapóźno".

Zrzucając więc na centrum winę moralnego poparcia poczynań rządu austrjackiego, organa hitlerowskie grożą centrum rozwiązaniem stronnictwa.

OBAWY W LONDYNIE.

LONDYN, 15.6. Rząd tutejszy wywiera bardzo silną presję na rząd niemiecki, aby doprowadzić do odprężenia stosunków austrjackich. Zatarg niemiecko-austrjacki budzi w tej chwili za najpilniejszy problem polityki europejskiej. Cały szereg organizacji angielskich. m. in. związki zawodowe, nieustannie wpływają na premjera Mac Donalda, domagając się jego energicznej interwencji na rzecz Austrji.

Dłużnicy nie płacą Ameryce.

Jedna tylko Finlandja wpłaca ratę.

WARSZAWA, 15.6. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym przypada termin wpłacenia St. Zjednoczonym raty długu wojennego.

Z pośród wszystkich państw dłużnych jedna tylko Finlandja wpłaca całą ratę, pozostali zaś dłużnicy albo nic nie wpłacają, albo też pewne niewielkie zaliczki.

POLAK W AMERYCE

NA WYBITNEM STANOWISKU.

NOWY JORK, 15.6. (Tel. wł.) Członek zarządu miasta Chicago Polak, p. Szymczak, został przez prezydenta Roosevelta powołany na wybitne stanowisko Federal Reserve Bank.

Wiadomość o tem wywołała nie tylko żywe zadowolenie w Polonii amerykańskiej, ale i w całej prasie St. Zjednoczonych.

Minister jugosłowiański

o Gdyni i polskim morzu.

GDYNIA, 14.6. — Podczas przejażdżki na statku „Gdańsk" jugosłowiański min. Andzelinowicz oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

— Jestem zachwycony wszystkiem tem, co dotychczas widziałem. Kraków przyjął nas więcej, niż po bratersku. Widzieliśmy Mościce i Wieliczkę, gdzie miałem okazję poznać dokładnie dwa duże centra polskiego życia gospodarczego. Ale to, cośmy zobaczyli w Gdyni, przewyższa wszelkie nasze oczekiwania. Umiem to ocenić, jako człowiek morza, poseł z Splitu, centrum nadmorskiego życia Jugosławji.

Tutaj w Gdyni naprawdę widać żywotność polskiego narodu. 100-letnie dążenia Polski do dostępu do morza i utrzymania go w swem ręku znalazły w Gdyni prawdziwy i pełny wyraz.

Tylko dziwię się, dlaczego tę część Polski nazywają czasami zagranicą korytarzem?

Wszak to rdzennie polska ziemia, złączona nierozerwalnie tradycją i historją z całością Rzeczypospolitej i zamieszkała od wieków przez polską ludność.

Nie chcę być sentymentalnym, ale wierzcie mi, że polskie morze zrobiło na nas głębokie wrażenie. Specjalnie na nas, ludzi wybrzeża jugosłowiańskiego. Ta miłość, to przywiązanie, które polacy okazują na każdym kroku wobec swego morza imponuje nam i mimo, że też jesteśmy narodem morskim, wiele od was pod tym względem moglibyśmy się nauczyć.

Parlamentarna delegacja, na czele której się znajduje, jako prezes polsko-jugosłowiańskiej parlamentarnej unji, jeszcze zanim stałem się człowiekiem rządu — będzie szczęśliwa, gdy zdoła w najbliższym czasie za okazaną nam serdeczną gościnę w Polsce zrewanżować się gościną w Jugosławji".

SKARGA ŁOTEWSKA

na wojowniczość gospodarczą Niemiec.

LONDYN, 15.6. Dziś delegacja łotewska na konferencji londyńskiej sformułowała skargę na zarządzenie rządu niemieckiego, równające się wypowiedzeniu wojny gospodarczej Łotwie. Niemcy mianowicie ogłosiły zakaz przywozu masła z Łotwy, mszcząc się w ten sposób za antyhitlerowskie niektórych organizacyj łotewskich.

W kołach konferencji zakaz przywozu masła z Łotwy, wydany przez Niemcy, uważany jest za pogwałcenie rozejmu celnego, który Niemcy przyjęły na czas trwania konferencji londyńskiej. Sprawa ta przekazana będzie podkomisji, która wybrana będzie w ciągu tego tygodnia.

Lot 24 hydroplanów

z Włoch do Ameryki.

RZYM, 15.6. Włochy żyją dziś pod znakiem dzisiejszego lotu transatlantyckiego ministra Balbo i jego 24 hydroplanów.

Prasa z entuzjazmem podaje szczegóły. Lot rozpoczyna się w Orbetello w Toskanji. Ogółem eskadra przeleci 8000 kilometrów w 7 etapach.

Prasa włoska z zadowoleniem notuje serdeczny telegram francuskiego ministra lotnictwa, p. Cota.

Gazeta „Popolo" uważa ten lot za objaw niebyłko siły państwa, organizacji i techniki, ale za dowód narodzenia nowego typu Włocha, przygotowanego do życia w niebezpieczeństwie i do ważenia się na rzeczy wielkie.

Konferencja londyńska

LONDYN, 15.6. (Tel. wł.) Konferencja londyńska, mimo święta, obradowała dziś cały dzień.

Powołano dwie wielkie komisje: finansową i gospodarczą.

Min. Hubicki

NA URLOPIE.

WARSZAWA, 15.6. — Minister opieki społecznej, dr. Stefan Hubicki, rozpoczyna z dniem 15 bm. urlop wypoczynkowy. W czasie nieobecności min. Hubickiego zastępować go będzie wiceminister dr. Kazimierz Duch.

Powtórny start

DO ALASKI.

MOSKWA, 15.6. (Tel. wł.) Lotnik Matteern wystartował dziś powtórnie do Alaski.

Zjazd inspektorów

CZERWONEGO KRZYŻA.

WARSZAWA, 15.6. — W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd inspektorów okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża, zwołany przez zarząd główny P.C.K. Na zjeździe w którym wezmą udział inspektorzy wszystkich 15-tu okręgów Czerwonego Krzyża, omówione będą m. in. sprawy organizacyjne, sanitarne, sprawy pielęgniarstwa, usprawnienia gospodarki na terenie poszczególnych okręgów, sprawy werbunku nowych członków Czerwonego Krzyża itd. Obradom przewodniczyć będzie prezes zarządu głównego, woj. Ludwik Darowski.

Przyjazd harc. rumuńskich

DO POLSKI.

LWÓW, 15.6. — W dniu 16 bm. przybywa do Lwowa około 50 skautów rumuńskich na czele z dyrektorem rumuńskich organizacji harcerskiej, płk. Sambotéanu, wicedyrektorem, płk. Panaitescu, oraz przewodniczącym harcerstwa w Czerniowcach, płk. Gramatovici. Harcerze rumuńscy zwiedzą Targi Wschodnie, jednocześnie zaś złożą wizytę harcerzom lwowskim, których goście u siebie w roku zeszłym na wielkim zlocie międzynarodowym.

Nowe zniżki turystyczne

DO BESKIDÓW I ZAKOPANEGO.

„Polonia" donosi, że Min. Komunikacji uwzględniając wniosek Pol. Tow. Tatrz., poparty przez dyr. kolej w Katowicach, zniżyło cenę biletów wycieczkowych (w obie strony), z Katowic do Beskidów na 6 zł., a biletów Zakopiańskich na 12 zł. Zniżka ta obowiązuje od zaraz.

Tragedja w Alpach

ŻAŁOBA WŁOSKIEGO ŚWIATA SPORTOWEGO.

RZYM, 14.6. Włoski świat sportowy okrył się żałobą wskutek tragicznej katastrofy, która się wydarzyła w Alpach Trydenckich.

Pięciu alpinistów, wypróbowanych i wyrobionych w wielu śmiałych wyczynach wysokogórskich, postanowiło wspiąć się na szczyt Paganella, wysokości 5.125 m., biorąc go od strony wschodniej, dotychczas niedostępnej. Droga ta wiedzie przez strome turnie, a w odległości 150 m. od szczytu urywa się pod prostopadłą niemal ścianą.

Wyprawa wyruszyła ze schroniska o świcie i raźno posuwała się pod górę, zdobywając śmiałem przewieszkami trudniejsze partje. Niektóre kominy robiono przy użyciu klamer.

Właściwe trudności i niebezpieczeństwa rozpoczęły się jednak na ostatnich 150 m., które można było wziąć wyłącznie przy wbijaniu klamer. Mimo niebezpieczeństw i trudności, śmiałkowie po kilku godzinach zdołali się wspiąć na 100 m., gdy nagle posuwający się na przedzie inż. Gilberti oderwał się od ściany i runął w bezdenną przepaść, porywając za sobą towarzysza, idącego bezpośrednio za nim i związanego z nim linką asekuracyjną.

Jak się okazało, upadek nastąpił wskutek oderwania się klamry, wbitej w zwietrzałą ścianę. Pozostali turyści, mimo grozy wydarzenia i rozpaczy po stracie towarzysza, nie mogli się już cofnąć i musieli się piąć ku górze. Po godzinie męczarni, która zdawała się być wiecznością, osiągnęli szczęśliwie szczyt, skąd natychmiast zeszli do schroniska.

Wysłana ekspedycja znalazła w dolinie zmiażdżone zwłoki śmiałych alpinistów.

Inż. Gilberti stanowił chlubę alpinizmu włoskiego i miał za sobą dużo niezwykle śmiałych wyczynów sportowych.

Spółdzielczość w Zagłębiu w latach od 1885 r. do 1933 r.

Zagłębie Dąbrowskie należy do tych dzielnic, które hołdują spółdzielczości już od pierwszych jej poważnych kroków na terenie Polski.

Rodzaj spółdzielni (oszczędnościowa, spożywcza czy rolnicza) zależy od środowiska. W Zagłębiu mamy do czynienia przedewszystkiem ze spółdzielniami spożywczemi.

Już poważny ślad ruchu „Nadzieja" w Dąbrowie (powstała 1885 r. a zlikwidowana w 1905 r.) — to spółdzielnia spożywcza. Właściwy początek ruchu to lata po 1905 r. Wstrząs rewolucyjny, zabarwiony patrjotyzmem, podniecił umysły, a następnie przesunął je do pracy żmudnej, codziennej. Jako wyraz tego jest fakt, że do 1907 roku powstaje w Zagłębiu (dzisiejszy pow. Będziński) około 12 spółdzielni spożywczych. Z pośród 27 spółdzielni istniejących obecnie, 18 stowarzyszeń datuje swe powstanie z przed okresu wojny europejskiej, pozostałe zorganizowano w latach wojny. Najmłodsze placówki pochodzą z r. 1921. Po tym czasie żadnej nowopowstałej spółdzielni spożywców nie widzimy.

W okresie przedwojennym powstało niezależnie od wymienionych jeszcze 6 spółdzielni spożywczych, które jednak uległy likwidacji lub połączeniom.

W związku z taką siecią spółdzielni warszawski Związek spółdzielni spożywców założył w 1913 r. w Dąbrowie oddział swej hurtowni, aby ułatwić racjonalne zaopatrywanie się stowarzyszeń. (Obecny oddział Związku spółdzielni spożywców R. P. w Będzinie).

PO WOJNIE.

Wszystkie więc spółdzielnie Zagłębia przeżyły czasy wojny, rządy okupantów, okres inflacji i stabilizacji waluty, zanim po 1924 r. mogły normalniej pracować i zabliźniać rany z lat uprzednich.

Co do innych ewentualnie dawniej istniejących spółdzielni nie sposób zorjentować się wobec braku jednolitej rejestracji. Dopiero po wprowadzeniu w 1922 r. rejestru handlowego mamy możność wyrobić sobie opinję, jakie wogóle spółdzielnie istnieją na terenie Zagłębia. I tak na dzień 1 stycznia 1933 r. według rejestru Sądu handlowego (okręgowego) w Sosnowcu mamy:

	zarej.	wykr.
spółdzielnie spożywcze	48	20
banki polskie	16	5
„ żydowskie	26	6
kasy Stefczyka	12	—
spółdzielnie mieszkaniowe	12	4
„ rzemieślnicze	12	9
„ drobnych kupców	6	2
mleczarskie	5	—
rolniczo-handlowe	3	—
	140	46

Powinny więc być na terenie Zagłębia 94 spółdzielnie czynne różnego typu. Liczba ta niewątpliwie będzie mniejsza wobec tego, że sporo jest stowarzyszeń, które po zarejestrowaniu od kilku lat nie dają śladu życia. Dotyczy to szczególnie spółdzielni mieszkaniowych i niektórych banków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę banki, rzuca się w oczy duża ich ilość. Umieszczone one są na terenie Dąbrowy, Sosnowca i Będzina. Ilość ich 32 jest niewspółmierna do potrzeb rzemieślników i mieszczaństwa, którym mają służyć. Nasuwa się tu wniosek, że pod zasłoną spółdzielczości kurawia się bardzo często zwykłą spekulację.

NA WSI SŁABO.

Ogólnie biorąc należy podkreślić słabe uspółdzielczenie wsi Zagłębia. Zaledwie 12 kas Stefczyka na Zagłębie, brak mleczarń, zbiornic jaj, żadnych pomocniczych spółdzielni (hodowli, spółek maszynowych, zbytu itp.). A przecież Zagłębie — to typowa okolica małorolnych.

A teraz zdań kilka o spółdzielczości spożywców w Zagłębiu, bo się jej to z wieku i... urzędu należy.

SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW.

Na 1 stycznia 1933 r. w Zagłębiu mamy 26 spółdzielni spożywczych, liczących 10672 członków. Stowarzyszenia posiadają 89 sklepów, 15 wytwórni, 9 piekarń, 4 rzeźnie, 2 warsztaty szewskie. Pracowników zatrudnionych było 229. Targi za 1932 r. wyniosły 6.101.622 zł., gdy w 1931 r. obroty stanowiły 8.428.031 zł. Wyniki końcowe są znacznie słabsze, a to wobec silnego spadku nadwyżki brutto spowodowanego zniżką cen i sprzedażą artykułów prawie że wyłącznie pierwszej potrzeby, a więc o niskiej kalkulacji. Przeciętna nadwyżka brutto w 1931 r. była 9.2%, gdy w 1932 r. — 8.65%, natomiast koszty handlowe podniosły się z 7.7% do 7.92%. Mały wzrost kosztów handlowych mimo dużego spadku obrotu dowodzi przezorności władz spółdzielni, które dbały o równowagę budżetu.

CO OTRZYMALI CZŁONKOWIE.

Jeżeli chodzi o stan finansowy to bilans zbiorowy spółdzielni jest zupełnie zadowalający. Obce bowiem kapitały wynoszą 621.918 zł., gdy własne 1.058.321 zł.

Ciekawe jest również bar[illegible] stwierdzenie korzyści materjalnych, jakie członkowie zrzeszeni otrzymują. Biorę dla przykładu 4 spółdzielnie o zbliżonej strukturze za 4 lata ostatnie (1929, 1930, 1931, 1932).

	nadwyżka za 4 lata	zwrócono człon.
Milowice „Sprawiedliwość"	146.402	115.294
Niwka „Społem"	150.733	89.688
Piaski „Zgoda"	65.642	40.448
Sosnowiec Pow. S. S.	76.135	38.319
	438.912	283.749

A więc 2944 członków należących przeciętnie do tych 4 spółdzielni otrzymało tytułem zwrotów od zakupów 283.749 zł., pozostałe nadwyżki poszły na fundusze zapasowe, a więc wzmocniły gospodarczo spółdzielnie.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA.

Ale jest druga strona działalności spółdzielni. Ich działalności kulturalno - wychowawcze. Wiemy, że spółdzielnie Zagłębia prowadzą 6 bibljotek, w których jest ponad 13.000 tomów. Istnieje 8 spółdzielczych kół oświatowych przy spółdzielniach, jednoczących młodzież i wychowujących ją na spółdzielców. Koła te mają 6 świetlic, 5 zespołów teatralnych, 4 orkiestry, 3 chóry, prowadzą pracę samokształceniową w duchu spółdzielczym. Pozatem zapoczątkowaną jest praca t. zw. kół czynnych kooperatystek, mających za zadanie zespolić i uzgodnić gospodarstwo domowe z działalnością spółdzielni. Nie bierzemy tu pod uwagę szeregu kursów, konferencyj pracowników i władz spółdzielni, mających na celu przygotowanie ich do wydatniejszej pracy w stowarzyszeniu.

Prace organizacyjne i społeczno - wychowawcze prowadzi sekretarjat rady okręgowej. Wydatki spółdzielni na prace wychowawcze wyniosły w 1932 r. około 10.000 zł.

Nie wolno mi pominąć jednego jeszcze momentu. Otóż w okresie strajków, czy innych wypadków losowych spółdzielnie spożywcze spieszą z pomocą materjalną członkom. Za 1932 r. sumy z tego tytułu sięgały paru tysięcy złotych. Niektóre z nich jak np. Piaski „Zgoda" prowadzą stałą akcję dożywiania dzieci bezrobotnych.

Tak pracuje spółdzielczość spożywców w Zagłębiu, borykając się również z kryzysem. A przecież zorganizowanych w spółdzielniach jest niewiele jeszcze. Samych górników i hutników jest w Zagłębiu około 60.000, a członków jest zaledwie 10.672. Ileż więcej mogłyby zdziałać i przynieść pożytku spółdzielnie, gdyby zorganizowanych było przynajmniej 50% ludzi pracy w Zagłębiu.

W. KUBICZ.



Jedno z zebrań delegatów odbywającej się w Londynie światowej konferencji gospodarczej.

ZMIERZCH INDJAN.

W roku 1890 biali stoczyli przy Wounded Knee ostatnią bitwę z Indjanami w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki. Wojska amerykańskie położyły tam trupem 150 wojowników szczepu Sioux. W czerwcu 1924 roku nadano Indjanom obywatelstwo amerykańskie w chwili, kiedy już dwie trzecie ludności indjańskiej na podstawie dawniejszych rozporządzeń prawo to posiadały. Tem samem pociągnięto kreskę pod walki między białą i czerwoną rasą, która w ostatnich 25 latach zasadniczo zmieniła swój tryb życia. Telefon kino, radjo, samochód i samolot znane są wszystkim szczepom, lecz najistotniejsze przeobrażenie polega na tem, że Indjanie posługują się obecnie łóżkami, piecami, maszynami do szycia i t.d., i że zaznacza się u nich zrozumienie dla nowoczesnego wychowywania dzieci. Najbardziej konserwatywne są kobiety, dlatego wysyła się do nich specjalne instruktorki, mające je zaznajomić z nowoczesnem gospodarstwem domowem i zasadami higjeny.

Gospodarczego czy politycznego znaczenia w życiu Stanów Zjednoczonych Indjanie nie posiadają za wyjątkiem szczepu Obsagów. W 1868 r. osiedlono ich w stanie Oklahoma, gdzie później odkryto bogate źródła naftowe. Obsagowie zrozumieli swe prawa do bogactwa przydzielonego im terytorjum, które im też przyznano z tem zastrzeżeniem, że skarby ziemi należeć mają nie do jednostek lecz do ogółu szczepu. Lud Obsagów składał się z 2227 głów, wydano więc taką samą ilość dziedzicznych udziałów. Na udziały te wypłacono Obsagom od roku 1906 ze sprzedaży nafty około 170 milj. dol. Bogactwo do tego stopnia zniepraw iło obyczaje szczepu, że należało ich postawić pod pewnego rodzaju stałą kuratelę.

PERSKI „MESJASZ" przybywa do Londynu.

Jak podaje prasa angielska, w początkach lipca br. do Londynu przybędzie perski mistyk, „nauczyciel i mesjasz", Szri Meher Baba.

Na przyjęcie egzotycznego gościa są czynione rozległe przygotowania przez jego uczniów i uczenice, do których należy między innemi 7 młodych kobiet z lepszego towarzystwa angielskiego.

Uczniowie sądzą, że przyjazd „mesjasza" do Londynu odegra olbrzymią rolę w życiu całej ludzkości, a to dlatego, że nowy „mesjasz", który ślubował milczenie w ciągu 8-miu lat, nareszcie przemówi i odkryje przed światem to, co nazywa „zwiastowaniem wyzwolenia".

Mistyk obiecuje dokonać także cudów, „gdy na to pozwolą czasy i okoliczności, lecz nie dla zaspokojenia czczej ciekawości ludzkiej". Uważa on, że zdolność tworzenia cudów nie jest bynajmniej dowodem doskonałości duchowej.

Największym cudem „mesjasza" będzie, jak twierdzi jedna z jego uczenic angielskich, połączenie wszystkich religji w jedną, oraz „realistycznego Zachodu" z „idealistycznym Wschodem".

RZECZY CIEKAWE

STRZELANIE DO KSIĘŻYCA.

Kilkuset Turków aresztowano w Stambule niedawno podczas ostatniego zaćmienia księżyca. Pomimo surowego zakazu, Turcy nie mogli odstąpić od starego zwyczaju i jak tylko zaczęło następować zaćmienie księżyca, zabrali się do strzelania z rewolwerów i karabinów, do „niedźwiedzia, który chce pożreć księżyc" — jak to sobie zaćmienie księżyca Turcy tłumaczą. Zabobonni Turcy wierzą, że o ile niedźwiedź nie zostanie odstraszony, to zje księżyc, później zabierze się do słońca i nastąpi koniec świata.

SKARB W TRZECH WAGONACH.

Król Alfons hiszpański, przeczuwając widocznie przewrót, który miał go pozbawić tronu, zawczasu pomyślał o zabezpieczeniu swego bardzo znacznego majątku. Część tych bogactw wysłano już z końcem roku 1931 do Czechosłowacji, do zamku Lubochnia, własności hrabiego Jana Zamoyskiego (Zamek Lubochnia położony jest niedaleko granicy polskiej, o jakie pół godziny drogi samochodem do Nowego Sącza). Trzy wagony, jakie nadeszły z Hiszpanji pod silną strażą, zawierały starożytne meble, dzieła sztuki z 15 i 16 stulecia, przepyszne minjatury mistrzów szkoły hiszpańskiej i odrodzenia, rzeźby marmurowe, biżuterje i wyroby ze złota o wartości, która jest wprost bajkowa. O niesłychanej wartości tej przesyłki świadczy między innemi fakt, że skrzynie zawierały między innemi całe szczerozłote zastawy, 144 półmisków złotych i tak dalej.

NOWY JENERAŁ ZAKONU FRANCISZKANÓW.

Podczas obrad kapituły jeneralnej zakonu Franciszkanów, która odbywała się w Rzymie od 27 maja r.b. na jenerała zakonu obrano o. Leonarda Bello. O. Bello urodził się w Livenzy w 1882 r. Od wielu lat piastował w zakonie godności definitora, kustosza i prowincjała.

CHYBIONA WYPRAWA NA MOUNT EVEREST.

Angielska wyprawa na Mount Everest zaniechała usiłowań wspięcia się na ten najwyższy szczyt świata ze względu na trwającą od kilku dni silną zamieć śnieżną, która uniemożliwia zupełnie dostęp do szczytu gór. Ekspedycja zmuszona była cofnąć się do obozowiska, z którego rozpoczęła wspinanie na szczyt.

NAJDŁUŻSZY TUNEL W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

Donoszą z Santiago de Chile, że prezydent republiki, dr. Arturo Alessandri, dokonał uroczystego otwarcia największego tunelu w Ameryce Południowej, który stwarza nową linję komunikacji kolejowej pomiędzy Chile i Argentyną. Tunel, który nosi nazwę „Las Raices" od pasma Kordyljerów tej samej nazwy, przez które wykuty jest w skałach na wysokości 1.010 metrów nad poziomem morza, w odległości 39 klm. od miejscowości Curacautin.

PROPAGANDA OWOCÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Przed kilkoma miesiącami czechosłowacki związek rybacki, pragnąc zwiększyć spożycie ryb krajowych, zorganizował energiczną propagandę w tym kierunku i osiągnął wyniki tak pomyślne, że obecnie sadownicy czechosłowaccy postanowili naśladować przykład rybaków. Aby zaś uzyskać fundusz na propagandę uchwalili ściągać po pół procent od sum, uzyskanych przy hurtowej sprzedaży owoców. Zachęcając publiczność do spożywania owoców i wykazując korzyści płynące stąd dla zdrowia, sadownicy czechosłowaccy spodziewają się nietylko przeciwdziałać spadkowi cen na owoce, ale nawet zwiększyć ich produkcję w Czechosłowacji.

Uśmiechnij się!

DUMA RODZICIELSKA.

— Jakże się powodzi synowi, droga pani?

— Owszem, sprawował się tak dobrze w więzieniu, że darowali mu trzy miesiące i wkrótce powróci do domu.

— Tak, tak, zawsze mówiłam, że się pani dzieci udały.

STATYSTYKA.

— Według danych statystycznych w Ameryce przypada jedno auto na trzech mieszkańców.

— Czemu fabrykują w takim razie automobile sześcioosobowe?

KTO JEST MĘDRSZY.

— Heniu, przestań się kłócić z Frankiem, mędrszy zawsze ustępuje.

— Wiem o tem, mamo, ale on nie chce wierzyć, że ja jestem mędrszy.

SZKOCI.

Telefonicznie zawezwany lekarz spieszy do państwa Mac-Pherson. Przy drzwiach jednak odprawia go uradowany gospodarz:

— Ach, przepraszam, panie doktorze, myśmy pana niepotrzebnie trudzili. Myśleliśmy, że nasz mały połknął pieniądz, a tymczasem okazało się, że to był tylko guzik.

DZIŚ TRZEBA ZADECYDOWAĆ

O LOSIE TEATRU W SOSNOWCU.

Dziś ma się rozstrzygnąć sprawa teatru w Sosnowcu. Zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru ma się dziś zastanowić i zadecydować, co zrobić z tak miłym pozornie a jednak bardzo ciężkim fantem, jaki mu przekazuje magistrat.

Co roku o tym czasie sprawa t. zw. teatru miejskiego w Sosnowcu a właściwie w Zagłębiu staje się aktualna. W tych corocznych aktualnościach **zatraciło się jednak jeden ale najważniejszy czynnik, a mianowicie odpowiedzialność za losy teatru,** mimo że się go nazywa popularnie poważną placówką kulturalną. **Odpowiedzialności tej właściwie dotąd nie można było oprzeć o jakiś stały i dający pełną rękojmię czynnik.**

O odpowiedzialności magistratu szkoda mówić wtedy, gdy magistrat nie rozporządza potrzebną na finansowanie tej placówki gotówką, **a tylko w tym kierunku odpowiedzialność ta mogłaby się w naszych warunkach realizować.**

Nie da się również pomyśleć pełna odpowiedzialność Towarzystwa przyjaciół teatru, które w braku gotówki **może się podjąć tylko roli pośrednika między magistratem a teatrem z jednej a społeczeństwem z drugiej strony.**

Co w tych warunkach pozostaje do zrobienia?

Słychać o różnych kombinacjach, które w związku z zamierzonem przez Tow. przyjaciół teatru miejskiego powstają. Padła już przestroga, by teatru sosnowieckiego nie oddawać w arendę teatrowi z Katowic, względnie tamtejszemu Towarzystwu przyjaciół teatru. Słusznie! Sosnowiec w tym wypadku zeszedłby do roli Rybnika czy Mysłowic, które **muszą czekać na okazję względnie możliwość wypożyczenia paru aktorów i dekoracyj, bez których pewnego wieczora może obejść się centrala w Katowicach.** Nie pożyczaj — dobry zwyczaj! **Podarowanemu a tembardziej pożyczonemu koniowi nie zaglądaj w zęby,** albo... za kulisy. A wreszcie dobrze pamiętać w tej możliwej napozór kombinacji jednego i drugiego **Towarzystwa przyjaciół o bajce o zającu, którego wśród przyjaciół psy zjadły okolicznościowo.**

Pozostaje — zdawałoby się — Towarzystwu przyjaciół teatru w Sosnowcu rzecz jedna, zgodna z poczuciem odpowiedzialności: **wyszukanie względnie wybranie kogoś, ktoby najgodniej zaprezentował intencje Towarzystwa wobec placówki teatralnej.**

Uciec przed odpowiedzialnością za los teatru w Sosnowcu — byłoby rejteradą niehonorową i zaprzeczającą faktowi istnienia tej społecznej opieki nad teatrem. Przejmując jednak miły lecz ciężki fant magistratu, trzeba poważnie zastanowić się, w czyje ręce złożyć misję poprowadzenia teatru.

Wierzymy w najlepsze intencje Towarzystwa i w to, że jego zarząd na dzisiejszem zebraniu weźmie pod uwagę zasadniczy w tej sprawie motyw, a mianowicie, **że bez zespołu aktorskiego, któryby stanowił pełne zapału twórczego środowisko teatralne nawet najzdolniejszy przedsiębiorca nic nie zrobi, że zespół aktorów przygodnie ściągnięty do Sosnowca, zespół bez zapału, inteligencji i przygotowania scenicznego nie stworzy warunków rozwoju teatru,**

Jesteśmy przekonani, że **zarząd Towarzystwa przyjaciół, dobierze takie kierownictwo teatru, które daje pełną gwarancję, że potrafi stworzyć ideowy zespół teatralny, który weźmie się do pracy z największym i bodaj jedynym w naszych warunkach kapitałem, jakim jest godność sztuki i twórczy zapał.**

A wreszcie jedna uwaga. Sprawy **nie można odkładać.** Jakkolwiek nie brak w Polsce aktorów, nie brak wśród nich bezrobotnych, to jedn dobrego aktora trzeba wcześnie angażować. **Właśnie jest czas potemu.** **Najlepszy kierownik nic nie pomoże, gdy na rynku atkorskim zostanie sama... szmira! Dlatego zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru musi sprawę dziś zadecydować ostatecznie. Odłożenie tej decyzji — byłoby równoznaczne z pogrzebaniem idei utrzymania w Sosnowcu takiego teatru,** za który Towarzystwo nie potrzebowałoby się wstydzić.

A nie kto inny dziś, tylko **Towarzystwo przyjaciół jest odpowiedzialne za los teatru miejskiego w Sosnowcu.**

M. P.

Dzierżawcy rzeźni w Sosnowcu

lekceważą rozporządzenie władz.

Obecni właściciele rzeźni miejskiej w Sosnowcu w osobach pp. Brocha i Zysmana oraz kierownika Selingera najwidoczniej uważają, że ich ustawy nie obowiązują i mogą je ignorować. Niedawno podaliśmy wiadomość o rozporządzeniu dotyczącem pobierania opłat za mięso przywożone do miasta (Dz. Ustaw 94, poz. 747 z r. 1933 art. 27). Rozporządzenie to mówi, że za mięso przywożone (oglądane i badane już w miejscu uboju) po przywiezieniu do miasta opłaty za ponowne oględziny nie mogą przewyższać 25 proc. opłat pobieranych za oględziny i badanie w danem mieście. W Sosnowcu opłaty te wynoszą 1 zł. od sztuki. Czyli od bitej sztuki przywiezionej nie może przewyższać 25 gr. **Nie obchodzi jednak to obecnych dzierżawców rzeźni czego dowodzi następujący fakt:**

Do rzeźni miejskiej w Sosnowcu przyniósł ze Skały p. Roman Kosiński dwa zabite wieprzki. Właściciele rzeźni miejskiej zażądali za oględziny 5 zł. 50 gr. chociaż mieli prawo wziąć **tylko 50 gr.** P. Kosiński nie chciał zapłacić tyle ile żądali i właściciele rzeźni zatrzymali bezprawnie mięso w lodowni, oświadczając, że nie wydadzą, o ile nie zapłaci tego czego oni chcą. P. Kosiński skierował sprawę do prokuratora o bezprawne zatrzymanie jego towaru oraz o pobieranie opłat przez właścicieli rzeźni wbrew rozporządzeniu Ministerstwa. Mięso tymczasem, znajdujące się w kiepsko funkcjonującej lodowni ulegnie prawdopodobnie zepsuciu.

Intencja dzierżawców rzeźni jest jasna. Chcą uniemożliwić przywożenie mięsa, które jest tanie, a zmusić do bicia żywych sztuk u nich w rzeźni, za co pobierają odpowiednio wysokie opłaty.

Takie jednak postępowanie godzi w interes miejscowego społeczeństwa, a w szczególności mas bezrobotnych, chcących mieć mięso możliwie tanie. Obecni dzierżawcy rzeźni panowie Broch, Zysman i Selinger chcą jaknajwięcej pieniędzy wypompować z rzeźni, a dobro społeczeństwa jest im najwidoczniej zupełnie obojętne. Swojem karygodnem postępowaniem potęgują drożyznę mięsa.

Sprawa, jak wspomnieliśmy, skierowana została do prokuratora i tam znajdzie swój epilog. Nie mniej jednak i inne czynniki, przedewszystkiem magistrackie powinny wejrzeć w tę sprawę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

16 Piątek	**Dziś** Benona, Aliny **Jutro** Adolfa b. Wschód słońca 3 m. 32. Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Zungu.
PALACE: Hiszpańska krew.
EDEN: Człowiek - małpa.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Tajemnica gwiazdy filmowej.
NOWOŚCI: Gdy się miłość kończy.

DĄBROWA

WANDA: Denny szaleje. — Mój przyjaciel król (Tom Mix).
ARS: Biały Mustang i Szanghaj Express.

ZAWIERCIE

STELLA: Miłość i zemsta dońskiego kozaka.

× SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI. Irena Paszkowska, nauczycielka, zamieszkała wraz z ojcem emerytem w gminie Wojkowice Kościelne, wypiła w celu samobójczym większą dozę esencji octowej. Przewieziona do szpitala powiatowego w Będzinie Paszkowska zmarła. Przyczyną samobójstwa ustrój nerwowy, pozostały na tle nieporozumień rodzinnych.

22-letnia Walerja Nowak z Dąbrowy (Piłsudskiego 29) napiła się w celu samobójczym esencji octowej na placu Cukiermana przy ulicy Sienkiewicza w Sosnowcu. Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala na Pekinie. Przyczyną zamachu samobójczego brak środków do życia.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 17 bm. — „Straszny dwór".
Niedziela 18 bm. — „Faust".
Poniedziałek 19 bm. — „Carmen".

DZIEŁA TRZECH KOSSAKÓW

NA WYSTAWIE W SOSNOWCU.

W sali przy seminarjum męskiem w Sosnowcu trwa obecnie, jak wiadomo, wystawa obrazów trzech Kossaków: Juljusza, Wojciecha i Jerzego. Trzy pokolenia, artystów: dziadek, syn i wnuk, nietylko reprezentują najlepszą klasę malarską jeżeli chodzi o technikę malowania, ale również w twórczości swej najsilniej się zespalają z psychiką polską. Wszystko co najmilsze sercu polskiemu, a więc czapka ułańska, koń i dziewczyna jak malina, wreszcie mocne sceny batalistyczne wypełniają płótna Kossaków, stanowiąc podstawę mało powiedzieć ich sławy artystycznej, ale i niezwykłej popularności nazwiska Kossaków. Cóż może silniej przemawiać do serca polskiego jak nie „Zaślubiny morza" Wojciecha Kossaka i jego „Bitwa pod Grunwaldem", „Rok 1920" Jerzego Kossaka", i jego „Śmierć ks. Skorupki pod Radzyminem", „Reduta Ordona", „Śmierć Pułkownika".

Na wystawie w sali seminarjum wystawiono około 200 obrazów. Są na wystawie wielkie płótna, popularne z reprodukcyj, oraz obrazy, które w sposób bezpośredni przemawiają do przeciętnego widza. Powinnoby to wpłynąć na zwiększenie się frekwencji na wystawie, która trwać będzie jeszcze do niedzieli włącznie. Wystawę warto zobaczyć.

BOŻE CIAŁO

W ZAGŁĘBIU.

Zgodnie z uświęconym zwyczajem świat katolicki obchodził w dniu wczorajszym uroczystość Bożego Ciała, będącą publiczną manifestacją wiary św. oraz czci i adoracji Pana nad Pany.

Na terenie Zagłębia Święto Bożego Ciała obchodzone było niezwykle uroczyście. Wystawy, balkony i okna mieszkań katolickich udekorowane były dywanami, kilimami, obrazami, kwiatami. Po sumie ze świątyń wyruszyły na miasta olbrzymie procesje, z udziałem licznych organizacyj cechów, młodzieży szkolnej, bractw kościelnych, górników, straży pożarnych i tysięcznych rzeszy wiernych. Z uwagi na dużą ilość parafji na terenie Zagłębia, trudno w krótkim sprawozdaniu wymienić szczegółowo przebieg procesyj w każdej parafji, należy jednak zaznaczyć, iż w tym roku udział ludności w procesjach był ogromny, co dowodzi dużego podniesienia się religijności.

PROGRAM RADJOWY

KONKURS NA ANEGDOTĘ.

Mając na celu literackie ożywienie działu „Rozmaitości" i pragnąc szerokie koła radjosłuchaczów zainteresować nowym, oryginalnym konkursem, rozgłośnia krakowska ogłasza konkurs na anegdotę w rodzaju, jaki w Stanach Zjednoczonych i Anglji określają nazwą „Short story". „Short story" (dosłownie: krótka powiastka) ujmuje jakieś zdarzenie życiowe w ramki możliwie zwartej opowieści, kończącej się nieoczekiwanym zwrotem lub wyłaniającej z siebie jakiś groteskowy morał. Anegdota może być zarówno komiczna jak tragiczna, sentymentalna czy satyryczna, musi być jednak bardzo zwięźle opowiedziana i bezwzględnie nie może przekraczać objętości 20 do 50 wierszy druku. Rozgłośnia krakowska ustanawia 5 nagród: I — zł. 50, II — zł. 30, III — zł. 20, IV i V — zł. 10. Przeznaczone na konkurs prace uprasza się nadsyłać do rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie z dopiskiem na kopercie „Konkurs na anegdotę", załączając do rękopisu kopertę z godłem zawierającą nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania utworów konkursowych upływa z dniem 15 lipca rb.

PIĄTEK 16 CZERWCA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Wiadomości meteorologiczne i sportowe. 7.20 — Muzyka. 7.45 — Audycja wesoła. 7.52 — Komunikat Związku pań domu. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.35 — Muzyka. 14.55 — Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka. 16.00 — Muzyka lekka. 16.30 — Transm. z kortów Legji w Warszawie spotkania tenis. Polska—Włochy. 17.00 — Przegląd wydawnictw. 17.15 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 17.30 — Muzyka. 18.15 — „Planowanie i rozbudowa miast" — inż. Koncewicz. 18.35 — Komunikaty sportowe. 18.40 — Muzyka. 19.10 — Zofja Kossak-Szczucka: „Z Ziemi Świętej — Mur Płaczu". 19.25 — Rozmaitości. 19.40 — „Na widnokręgu". 20.00 — Koncert symfoniczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KRONIKA OLKUSZA

× BRUD I ODRAPANE DOMY. Wskutek tolerancji władz municypalnych, Olkusz zaczyna się stawać coraz brudniejszy i odrapany. Wystarczy przejść się po główniejszych ulicach, niemówiąc o cuchnących bocznych uliczkach, aby się przekonać o brudzie, stojących ściekach, dziurawych rynkach i odrapanych domach. Sprawia to arcyniemiłe wrażenie zwłaszcza na obcym, zwiedzającym nasze okolice, na turyście, który osławiony Olkusz inaczej sobie wyobrażał. Oprócz tego należałoby niezwłocznie uporządkować rozkład jazdy autobusów na tablicy, oraz napisy orjentacyjne na słupkach w rynku, jako rzeczy niezbędnych dla podróżujących autobusami. Najwyższy czas, aby Olkusz doprowadzić do jakiego takiego porządku.

MIGNON G. EBERHART

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

90

już o wodzie sodowej i drzemała na wózku w drugim końcu sali. Mogliśmy rozmawiać swobodnie, bez obawy podsłuchu.

— Szukałem dziennika — szepnął O'Leary. — Przeszukałem wszystkie sypialnie na piętrze. Jeżeli to Helena go zabrała, to musiała dobrze schować. Pytałem jej, ale się wyparła. Nie wie o niczem, nie widziała i tak dalej. Chociaż widziałem, że była w strachu. Może ukryła dziennik w ubraniu. W takim razie może będę zmuszony prosić panią o pomoc. Jak pani sądzi, panno Saro, jak dalece ulega ona wpływowi męża?

Postawiłam ostrożnie kubek z wodą sodową na prostym, drewnianym stoliku.

— Szaleje za nim — odpowiedziałam z namysłem. — Absurdalnie zazdrosna. Przyznał mi się właśnie, że w noc śmierci Frawley'a szpiegowała go z galerji. Powiedział o niej: „okropna baba".

— Rycerski małżonek — zauważył O'Leary.

— Przypuszczam, że zrobiłaby wszystko, coby jej kazał — dodałam poważnie.

— Wszystko? — zapytał cicho.

Zastanowiłam się chwilę.

— Ona jest w szalonym strachu, że może go stracić — rzekłam. — A on, co tu mówić, podoba się kobietom, jak rzadko który mężczyzna.

O'Leary popatrzył na mnie z zafrasowanem czołem.

— Kochana panno Saro, uważam sobie za obowiązek ostrzec panią, że jeżeli pani się nim zajęła, to pani dozna zawodu, bo on...

— Nie kocham się w nim — zaprotestowałam z przekonaniem. — Mówię tylko, że kobiety za nim warjują. O sobie nie mówiłam. Chyba w moim wieku... — Dostrzegłam w jego oczach wesołe iskierki i urwałam. — Chyba pan ma ważniejsze rzeczy na głowie? — sarknęłam.

— Ma pani słuszność, tylko proszę mi przyznać, że pani i Paggi stanowilibyście cudownie dobraną parę. — Uśmiechnął się i obejrzał szybko po pokoju. — Gdzie Matil? — zapytał ostro. — Czy... O! jest! Już się o nią zląkłem. Mam do zrobienia to i owo. — Urwał, jakby nasłuchując i spojrzał na czarne, migotliwe szyby okien. — Jeżeli się nie mylę, to śnieg ustanie w nocy, lub rano, a muszę przedtem załatwić sporo rzeczy.

— Sporo rzeczy — powtórzyłam bezmyślnie.

— Sporo rzeczy — rzekł bardzo poważnym tonem. — Z ustaniem śnieżycy otworzy się perspektywa ucieczki do miasta i pomocy. Jak już pani mówiłem, niech nas niebo ma w swojej opiece, jeżeli się nie pośpieszę. Dotąd ochraniał nas niejako śnieg. Najprzód muszę się dowiedzieć od Teresy, kto sprzątnął ciało Frawley'a. Następnie...

— Czy ona wie? Mówiła, że nikt nie wchodził do jego pokoju.

O'Leary spojrzał na mnie z gniewną desperacją.

— Mówiła. Oczywiście. Wyrwała się z tem niepytana. To dowód, że coś wie. Ale albo boi się powiedzieć, albo sama jest zaplątana. Następnie muszę się dowiedzieć od Matil, dlaczego obiecała Frawley'owi, że za niego wyjdzie. W tem coś jest. I, panno Saro, niech pani pilnuje Matil, błagam panią. Ostrzegłem ją, o ile to było możliwe. Obawiam się, że grozi jej poważne niebezpieczeństwo. Nie mogę jej pilnować na każdym kroku, a ona nie chciałaby mnie słuchać.

Obejrzałam się szybko na Matil. Stała obok krzesła Juljana Barre'a, z ręką wspartą lekko na jego ramieniu. On mówił coś do niej, ona uśmiechała się żałośnie. Nagle wstał szybkim elastycznym ruchem młodego człowieka, podsunął drugie krzesło do swojego i w odpowiedzi na jej słowa, objął ją delikatnie ramieniem. Jej ciemne włosy przywarły na chwilę do jego ramienia. On pochylił nad nią piękną głowę. Wdzięczny obrazek zarysował się na moment na tle czerwonych płomieni, poczem Teresa zaśmiała się przeraźliwie za otaczającą ją chmurą dymu i powiedziała coś niezrozumiałego. Koło drzwi kuchennych zrobiło się małe zamieszanie. Weszli Helena, Lal Killian i Paggi i Matil usiadła. Juljan Barre zaniósł się kaszlem, a Łucja, obudzona hałasem, zamrugała wielkiemi oczyskami i rozejrzała się po obecnych nieprzytomnie.

Wzięłam kubek z wodą sodową, żeby go zanieść mojej pacjentce. O'Leary, widząc to, szepnął:

— Niech pani uważa na Matił.

Łucja zapomniała już o swojej wodzie sodowej, ale wypiła ją z głośnem bulgotaniem i poprosiła o sandwicz do poduszki.

— Pójdę spać — rzekła chrapliwie. — Wy możecie siedzieć i dygotać całą noc, jeżeli chcecie. Ja jestem stara i potrzebuję wypoczynku. Położę się do łóżka, każę zaryglować drzwi i niech nikt nie probuje mnie mordować, bo się nie dam. — Powtórzyła emfatycznie ostatnie zdanie, obejmując nas wszystkich zaiste niepochlebnem spojrzeniem.

D. c. n.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI